

ONA

Śmierć już puka do mych drzwi

- nie otworzę , wiem to ty –

Cień jej w szybie się odbija

długą szatą się obwija .

Z cierpliwością długo czeka

- nie otworzę , niech ucieka –

Gościnnością zawiedziona

dom opuszcza obrażona .

Nie chcę iść z nią jeszcze w drogę

daj lat pare , dziś nie mogę .

Kiedy wróci ? niewiem sama

dzieci małe , chcę być mama .

Lecz kiedyś wpuszczę ją w moje progi

ciasteczkę zjemy , albo pierogi .

Kawę razem wypijemy

i cichutką odejdziemy .